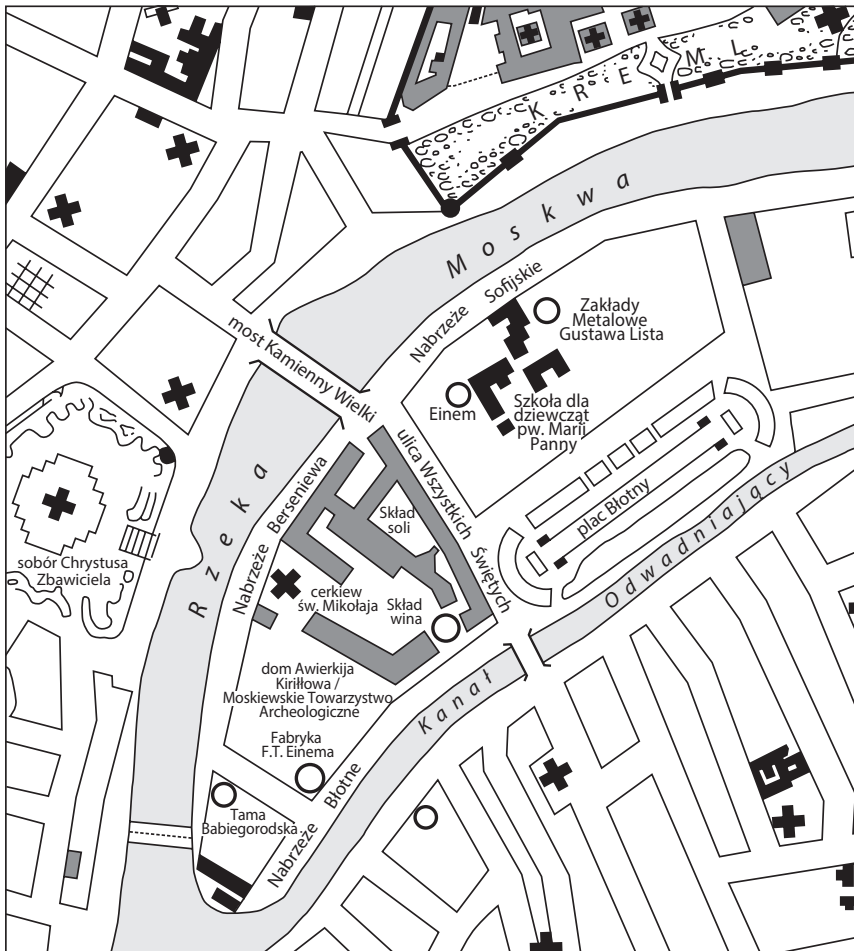


1. BAGNISKO

Moskwa założona została na lewym brzegu rzeki, od której wzięła nazwę. Otwarte pola często najeżdżanego Zamoskworieczja z czasem zaczęły wypełniać się domami bednarzy, tkaczy, postrzygaczy, wozaków, wojów, kowali, tłumaczy i poborców danin, lecz mimo to równina zalewowa rozpościerająca się naprzeciwko Kremla pozostała łańcuchem grzęzawisk i błotnistych łąk. W 1495 roku na mocy dekretu Iwana III wyburzono wszystkie budynki położone wzdłuż prawego brzegu rzeki, a na ich miejscu powstały carskie ogrody. Posadzono rośliny, a za czasów Aleksego I Michajłowicza uformowano piękny krajobraz, co nie powstrzymało jednak otaczającego błota od wdzierania się na ten teren. Centralny ogród ograniczało od zachodniej strony Bołoto („Bagnisko”), od wschodu Bałczug („Bagnisko” po tatarsku), a od południa – bezimienne już jeziora i kałuże. Wzniesienie kamiennego mostu Wszystkich Świętych w 1693 roku przeistoczyło południowy bród na rzece w groblę, wzdłuż której znajdowały się sklepy, karczmy i magazyny (m.in. carski skład wełny oraz carski skład wina i soli). Po pożarze w 1701 roku ogrody zaniedbano, a część grzęzawisk zaczęła służyć jako plac targowy i miejsce walk pięściarskich, pokazów fajerwerków czy publicznych egzekucji¹.

Po wiosennych powodziach 1783 roku wzdłuż południowego brzegu moskiewskich terenów zalewowych wykopano dren o nazwie Kanał Odwadniający (Rów). Wzmocniono wały; położone prostopadle kanały przeobraziły się w aleje; niegdyśiejsze carskie ogrody stały się gęsto zaludnioną wyspą o kształcie półksiężyca. W 1812 roku pożar Moskwy – ten sam, który wypłoszył z niej Napoleona – pochłoniął większość budynków i wypędził lwia część mieszkańców wyspy. Nowe zabudowania, w tym karczmy, szkoły, faktorie i kupieckie rezydencje, w przeważającej części wzniesiono z kamienia. Tama Babiegorodska na zachodnim krańcu wyspy sprawiła, że kanał stał się spławny, a powodzie rzadsze. Niedaleko tamy, po stronie Kremla, postawiono sobór Chrystusa Zbawiciela, konsekrowany w 1883 roku i upamiętniający „wieczną pamięć niezrównanej wytrwałości, lojalności i umiłowania Wiary i Ojczyzny, jakimi lud rosyjski wykazał się w tych trudnych czasach, a także Naszą wdzięczność Opatrzności Bożej, która uratowała Rosję od zagrażającego jej kataklizmu”².

W przededniu pierwszej wojny światowej grunty w zachodniej części wyspy (Bołoto) częściowo należały do znajdującej się tam fabryki czekolady, cukierków i ciastek F. T. Einema, słynącej z alkalizowanego kakao, koszy



Bagnisko

ślubnych, kolorowych marcepanowych figurek i czekoladowych torcików „zakochaj się we mnie”. Fabryka, założona w 1867 przez dwóch niemieckich przedsiębiorców, którzy zbili fortuny sprzedając syropy i dżemy rosyjskiej armii, posiadała kilka silników parowych, nowoczesne prasy hydrauliczne oraz tytuł oficjalnego dostawcy dworu. Jej dyrektor, Oskar Heuss, syn jednego z założycieli, mieszkał w położonym niedaleko dużym domu z łazienkami na obu piętrach, własną szklarnią i okazałą stajnią. Po drugiej stronie dziedzińca znajdowały się mieszkania dla fabrycznych inżynierów (głównie Niemców), felczerów, żonatych i nieżonatych pracowników, służby domowej i wozaków, a także biblioteka, pralnia i kilka dormitoriów i stołówek dla robotników. Fabryka była znana z wysokich pensji, dobrych warunków pracy, amatorskiego teatru i aktywnego, wspieranego przez policję funduszu



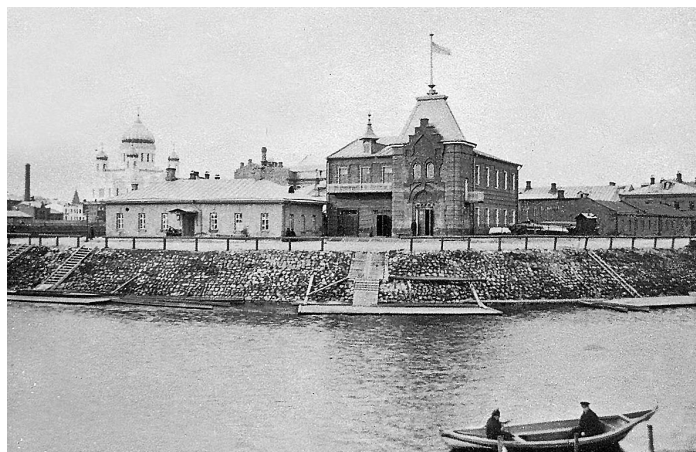
Widok Bagniska od strony Kremla.
Po prawej widać sobór Chrystusa Zbawiciela



Widok fabryki Einema od strony soboru Chrystusa Zbawiciela

wzajemnej pomocy. Do niedzielnych obiadów dodawano kieliszek wódki lub pół butelki piwa; mieszkańcy poniżej lat szesnastu otrzymywali darmowe ubrania, śpiewali w chórze, pracowali w sklepie (przez prawie jedenaście godzin dziennie) i od ósmej wieczorem mieli obowiązek być w dormitorium. Około połowy pracowników przepracowało w fabryce ponad piętnaście lat; najcięższą pracę wykonywali pracownicy na przychodne, głównie kobiety³.

Na zachód od fabryki czekolady położone były koszary, mieszanina sklepów, a na Szpicy, krańcu wyspy – Moskiewski Klub Żeglarski. Na wschodzie znajdowała się siedemnastowieczna rezydencja sekretarza Dumy, Awierkija



Klub Żeglarski



Rezydencja Awierkija Kiriłowa

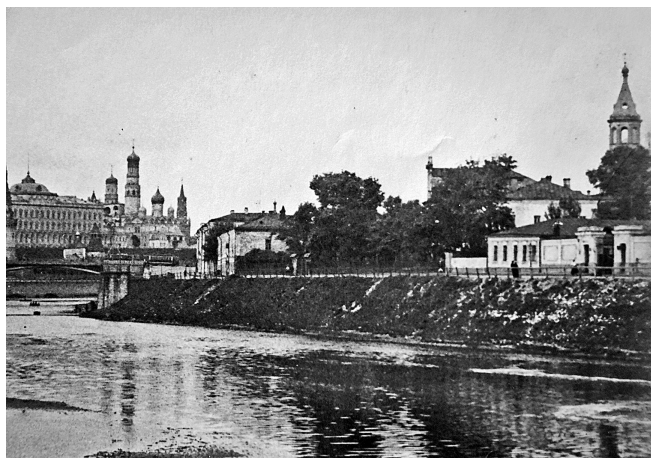
Kiriłłowa, w której mieściła się siedziba Moskiewskiego Towarzystwa Archeologicznego, i cerkiew św. Mikołaja Cudotwórcy, w której spoczywały szczątki sekretarza. Diakoni, zakrystianie, piekarze prosfor i popi (ojciec Orłow i ojciec Dmitriew), wraz z dziesiątkami mieszkańców i podopiecznych przytułku pw. św. Mikołaja, mieszkali przy dziedzińcu cerkwi⁴.

Według Nikołaja Bucharina, który dorastał na pobliskiej ulicy Wielka Ordynka, kościoły moskiewskiego Zarzeczca były zazwyczaj wypełnione ludźmi:

Z przodu stały żony kupców, szeleszcząc jedwabnymi spódnicami i bluzkami i żegnające się pulchnymi, różowymi palcami, podczas gdy tuż obok ich mężowie modlili się z powagą i żarliwością. Nieco bardziej ku tyłowi ujrzyć można było służbę i ubogich krewnych: stare kobiety w czerni, bogobojne plotkarki, swatki, opiekunki domowego ogniska, ciotki z siostrzenicami, które wciąż marzyły o oblubieńcach, a omdlewały od tłuszczy i tęsknoty, powiernice i służki. Niedaleko stali rządowi oficjele wraz z żonami, i oni, i one w modnych strojach. A zupełnie z tyłu stali lub klęczeli w ścisłości zmęczeni robotnicy, oczekujący pocieszenia i zbawienia od wszechmiłosiernego Boga, naszego Zbawcy. Lecz Zbawca w milczeniu spoglądał smutno na zgarbione ciała i zgięte plecy. [...] Młodzi chłopcy i dziewczęta pluli na opuszki swych palców i dla żartu, śmiejąc się trochę nerwowo, próbowali nawzajem pogasić swoje świece. Gdy te migotały i gasły, chichotali i szybko powstrzymywali śmiech pod surowym spojrzeniem dorosłych. Tu i ówdzie zakochane pary wymieniały spojrzenia. Kruchta wypełniona była zezowatymi żebrakami w nędznych szmatach, z wyniętymi powiekami i kikutami zamiast rąk i nóg; ślepyimi, kulawymi i szaleńcami bożymi.⁵



Cerkiew św. Mikołaja Cudotwórcy



Widok nabrzeża Berseniewa od strony tamy

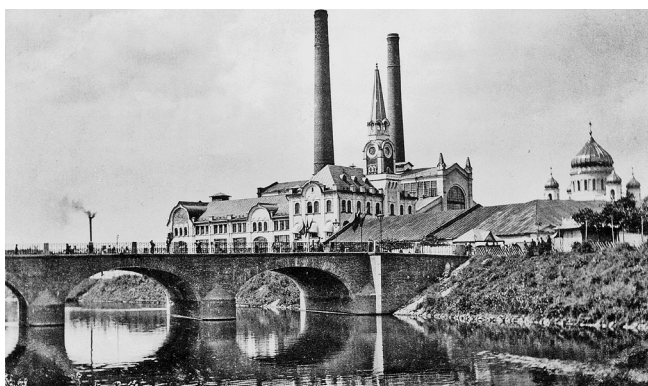


Widok Zamoskworieczja od strony Rowu

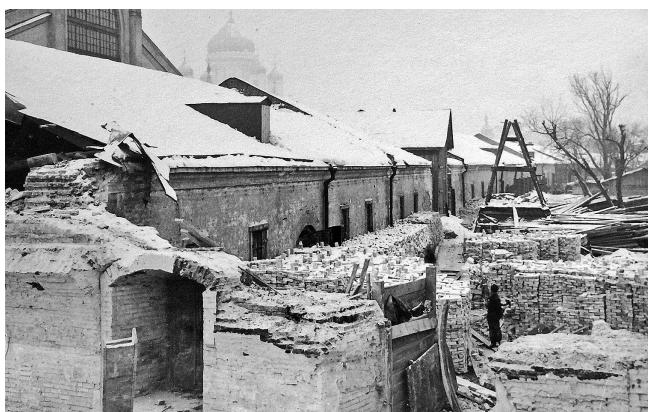
Większość z nich mieszkała nieopodal. Obok kościoła, wzdłuż Kanału Odwadniającego (zwanego też Rowem) i na całym terenie fabryki czekolady znajdowały się dziedzince pełne drewnianych i kamiennych domów z najróżniejszymi przybudówkami, półpiętarami, skrzydłami, werandami, piwnicami i poddaszami. Wewnątrz nich mieściły się mieszkania, pokoje, „izdebki” i „kąty z pryczami” zamieszkane przez zbieraninę ludzi, którzy przychodzili lub nie przychodzili na msze odprawiane przez ojców Orłowa i Dmitriewa. Siemion Kanatczikow, szesnastoletni czeladnik fabryczny, który mieszkał w okolicy w drugiej połowie ostatniej dekady XIX wieku i regularnie uczęszczał na msze, zanim nawrócił się na socjalizm, opisywał swój dom jako „duży kamienny budynek z dziedzińcem przypominającym wielką kamienną



Wejście do składu wina i soli



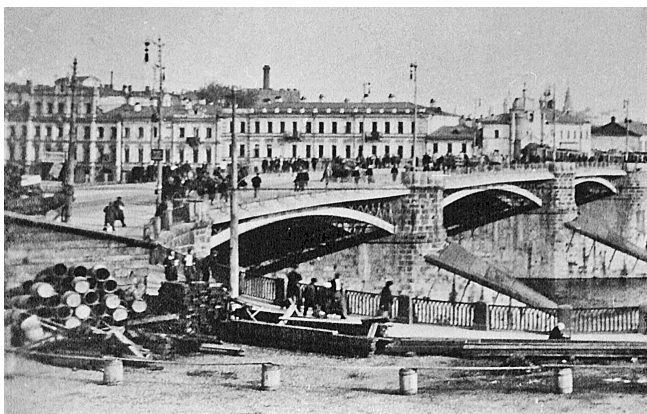
Elektrownia



Dom obok elektrowni

studnię. Na rozwieszonych między piętrami naprężonych sznurach wisiała mokra bielizna. Dziedziniec zionął ostrym zapachem kwasu węglowego. Wszędzie widać było brudne kałuże i poniewierające się resztki warzyw. W mieszkaniach i na dziedzińcu tłoczyła się, hałasując i przeklinając, masa ludzi". W jednym z tych mieszkań mieszkał Kanatczikow oraz około piętnastu innych mężczyzn, którzy pochodzili z jego rodzinnych stron i z którymi dzielił czynsz. „Niektórzy z nich byli kawalerami, inni mieli żony, które mieszkały we wsiach i zajmowały się domem”⁶.

Obok cerkwi św. Mikołaja mieściła się Fabryka Wódek Iwana Smirnowa i Synów, której właścicielem był wnuk Iwana, Siergiej Siergiejewicz Smirnow. Słynęła z tanich alkoholi – wykonanych, jak odkryła jedna z rządowych komisji, z niskiej jakości bimbru pędzonego we wsiach wokół



Most Kamienny Wielki



Targ grzybny przy moście Kamiennym Wielkim

Tuły – sprzedawanych w butelkach o jaskrawych etykietach. Na brzegu kwar-
tału, między fabryką Smirnowa a ulicą Wszystkich Świętych znajdował się
budynek byłego składu soli i wina; na jego terenie mieściło się moskiewskie
Zgromadzenie Sędziów Pokoju, biuro i rezydencja administratora miejskiej
kanalizacji, biuro dostaw wody, kilka kamiennych magazynów (w tym trzy
na jabłka i jeden na jaja) oraz Główna Elektrownia Tramwajów Miejskich,
zwieńczona dwoma kominami i małą wieżyczką z iglicą⁷.

Na moście Wszystkich Świętych (który, choć od 1858 roku składał się
głównie z metalu, znany był też jako most Kamienny Wielki) zwykli groma-
dzić się pielgrzymi, włóczędzy i żebracy – z wyjątkiem pierwszego tygodnia
postu, kiedy to most przeistaczał się w największy w Moskwie targ grzybny.
Według doniesień prasowych, na straganach dominowały suszone lub mary-
nowane grzyby, lecz na targu można było odnaleźć także „góry bajgli i białej
rzodkwi”, „mnóstwo miodów, przetworów, tanich słodczy, oraz całe wory su-
szonych owoców”, a także „długie rzędy straganów z zastawą stołową, tanimi
meblami i wszelkiego rodzaju domowymi przyborami”. Było na nim sły-
chać „krzyki, śmiechy, gwizdy i żarty bardziej przystające karnawałowi, dobiegają-
ce z ust tysięcy ludzi, z których wielu wciąż zmagало się z kacem po przedpo-
stnym ucztowaniu”. „Ludzie brną przez błotnistą breję, lecz nikt nie zdaje się
zwracać na nią uwagi. Żartownisie stąpią po kałużach, by ochlapać kobiety
błotem. Nie brak też kieszonkowców, starających się wzniecić popłoch”⁸.

Naprzeciwko składu soli i wina stała nieduża cerkiew św. Mikołaja Cudo-
twórcy z przyległymi dwoma małymi skrzydłami, w których mieściły się cele
mnichów, sklep z tkaninami i stragan warzywny. Wokół cerkwi znajdowało
się kilka karczm, tania łaźnia pełniąca również funkcję domu publicznego,
oraz kilka budynków dawnego składu wełny, wypełnionych zatłoczonymi
mieszkaniami i zakładami rzemieślników, w tym farbiarza, fryzjera, blacha-
rza, szewca, szwaczki, hafciarki, krawca i „fonografa”⁹.

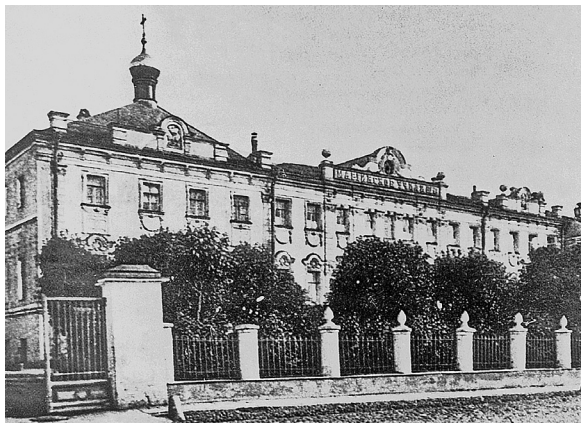
Dalej wzdłuż wału, naprzeciwko Kremla, lecz schowany za wysokimi
drzewami na dziedzińcu, znajdował się trzypiętrowy budynek szkoły dla
dziewcząt pod wezwaniem Marii Panny, która to instytucja koncentrowała
się na „kształceniu talentów uczennic nie tylko dla edukacji umysłu, ale
również serca i charakteru”. Większa część „edukacji serca” odbywała się
w salach koncertowych na pierwszym piętrze, między biurem administracji
a stołówką. Od 1894 do 1906 roku jednym z instruktorów w szkole był Sier-
giej Rachmaninow, który nie znosił pracy nauczyciela, lecz potrzebował za-
pewnianego przez nią zwolnienia od służby wojskowej. Jak twierdziła jedna
z jego uczennic, Rachmaninow, który miał wówczas dwadzieścia trzy lata,
wchodząc do klasy „siadał na swoim biurku, wyciągał chusteczkę, wycierał
nią twarz przez dłuższy czas, aż w końcu opierał głowę na palcach i – zazwy-
czaj nie podnosząc wzroku – wzywał uczennicę i kazał jej recytować lekcję”.

Pewnego dnia wyszedł z klasy, bo jego uczennice nie odrobiły pracy domowej. Napisał w związku z tym list do dyrektora: „Ogólnie jestem złym nauczycielem, lecz dzisiaj okazałem się również niewybaczalnie gniewny. Gdybym wiedział, że moje uczennice poniosą odpowiedzialność za moje zachowanie, nie pozwoliłbym sobie zachować się w ten sposób”. Być może w ramach swego rodzaju pokuty skomponował później „Sześć pieśni chóralnych na głosy żeńskie lub dziecięce”, op. 15, a także grał na kilku szkolnych uroczystościach¹⁰.

Za szkołą znajdowały się rozległe Zakłady Metalowe Gustawa Lista, zatrudniające ponad tysiąc robotników. Produkowano tam między innymi silniki parowe, hydranty i rury kanalizacyjne. Sam Gustaw List mieszkał w dużym apartamencie z ogrodem zimowym położonym nad swoim fabrycznym biurem. Przyjechawszy z Niemiec w 1856 roku, List pracował jako mechanik w woroneskiej cukrowni; w 1863 roku założył swoją moskiewską fabrykę, którą w 1897 roku wprowadził na giełdę¹¹.

Fabryczne sklepy, magazyny i dormitoria wypełniały resztę kwartału. Siemion Kanatczikow pracował w „arystokratycznym” warsztacie wzorniczym. „Projektanci wzorników w większości pochodzili z miasta – ubierali się schludnie, nie wpuszczali spodni w buty, nosili koszule w fantazyjnym stylu, wpuszczone w spodnie, wiązali kołnierze kolorowymi koronkami zamiast krawatów, a od święta niektórzy z nich nosili nawet meloniki. [...] Przeklinali tylko wtedy, gdy stracili cierpliwość i w ekstremalnych sytuacjach, albo w dniu wypłaty, kiedy się upijali; ale i to nie wszyscy”¹².

W odlewni, do której trafiały ukończone wzory, „brudni, pociemniaли ludzie, w których czarnych, pokrytych sadzą twarzach połyskiwały jedynie białka oczu, ryli jak krety w ziemi i pyle klepiska”. Przy wtórze ryku „ogromnych żurawi i obracających się zębatek ciężki, ognistoczerwony strumień rozpalonej surówki wystrzeliwał wielkie, płonące iskry i oświeślał ciemne



Szkoła dla dziewcząt pw. Marii Panny



Siergiej Rachmaninow
w 1904 r.

twarze stojących nieopodal hutników. [...] Gorąc koło kadzi i pieców był nie do zniesienia, a ubrania hutników wciąż się zapalały i musiały być gaszone wodą”¹³.

Gdy Kanatczikow rozpoczął pracę w zakładzie, jego zmiana trwała jedenaście i pół godziny – nie licząc nocnych nadgodzin w bardziej wymagających okresach jesieni i zimy. Jednak po strajku petersburskich włókienników w 1896 roku List wprowadził dziesięciogodzinny dzień roboczy. Robotnicy, zarówno „miastowi”, jak i „chłopi” (którzy „nosili wysokie buty, tradycyjne bawełniane bluzy przepasane szarfą, włosy obcięte «pod garnek» oraz brody, których rzadko kiedy dotykała ręka balwierza”), w większości mieszkali w pobliżu Bagniska. Gdy nie pracowali, pili wódkę od Smirnowa, wdawali się w burdy na weselach, opowiadali anegdoty o księżach, łowili ryby w Moskwie i w Rowie, zadawali się z lokalnymi prostytutkami, flirtowali z pończoszniczkami, modystkami i kucharkami z Ogrodu Aleksandrowskiego nieopodal Kremla, czytali kroniki kryminalne, powieści w odcinkach oraz chrześcijańskie i socjalistyczne rozprawy, uczęszczali na msze i różne konspiracyjne spotkania, urządzali krwawe bójki na zamrożonej rzece przy tamie (najczęściej z włóknierzami z fabryki Butikowa po drugiej stronie rzeki), odwiedzali pobliską Galerię Tretiakowską, Imperialne Muzeum Historii Rosji i Muzeum im. Rumiancewa (które było wystawą wszystkiego co popadnie). W niedziele wstęp do muzeów był bezpłatny, jednak zdaniem Kanatczikowa najpopularniejszymi „darmowymi spektaklami” były pożary w mieście, na oglądanie których robotnicy „biegli na złamanie karku, nieważne jak bardzo byli wykończeni”¹⁴.

Dwa razy w miesiącu, po sobotnich wypłatach, większość współlokatorów Kanatczikowa „uczestniczyła w dzikich pijatykach. Niektórzy, odebrawszy wypłatę, prosto z fabryki szli do piwiarni, karczm czy gdzieś na trawkę, a inni – ci bardziej szykowni – najpierw wracali do domu, by się przebrać”. W następny poniedziałek „cierpiętnicy [...] o spuchniętych, czerwonych twarzach i szklistych oczach” leczyli kaca kieliszkami zawierającego alkohol lakeru, który trzymali w specjalnej puszcze. „Po obiedzie połowa zakładu była pijana. Część wałęsała się po cudzych stanowiskach, część przeczekiwała w toalecie. Ci, którzy przesadzili z klinem, szli spać w suszarni lub na zapleczu sklepu zakładowego”¹⁵.

Na wschód od Zakładów Metalowych Gustawa Lista znajdowała się „renesansowa” willa bogatego cukrownika nazwiskiem Charitonienko, z gotykimi wnętrzami projektu Fiodora Schechtela i bogatą galerią rosyjskiej sztuki. Między zakładami Lista a Rowem rozciągało się właściwe Bagnisko: duży kwartał zabudowany długimi szopami, w których mieściły się sklepiki z mydłem i powidłem, głównie drobnymi artykułami spożywczymi. Późnym latem i wczesną jesienią przestrzeń między szopami zamieniała się w największy



Zakłady Metalowe Gustawa Lista

targ rolny Moskwy. Każdej nocy handlarze gromadzili się w herbaciarni Afanasiewa, by uzgodnić ceny. Około drugiej w nocy wychodzili powitać nadchodzących chłopów i – jak czytamy w jednym z artykułów prasowych – każdy z nich „powoli przechodził wzdłuż szeregu wozów, obojętnie patrząc na góry jagód. Podjąwszy decyzję, podawał cenę, a jeśli chłop nie zgadzał się od razu, wzruszał ramionami i odchodził, zapalając papierosa”. W toku negocjacji „liczby, obietnice, ślubowania i żarty mieszały się ze sobą, były przekazywane dalej i rozpierchały się po placu”. O świcie chłopci wracali do siebie, ruszała sprzedaż jagód mieszkańcom Moskwy i „wszystko ożywało niczym za dotknięciem magii i stawało się jasne i radosne. [...] Było tu tyle dobra, że trudno było się nie zastanawiać, jak głęboki i jak pusty musi być brzuch Moskwy, skoro dzień po dniu pochłania te dary Bagniska – od niechcenia, jakby na przegryzkę”¹⁶.

Później, w ciągu dnia, miejsce jagód zajmowały grzyby i warzywa, a w czasie świąt – spacerowicze i bywalcy karczm. Mieszkańcy nor, w których „nagie dzieci pełzały pośród brudnych szmat, a które śmierdziały nieobrobionymi skórami, kiszoną kapustą, wychodkiem i zatęchłą pleśnią”, jak ujął to Bucharin, „wylewali się na ulice lub dusili w oparach karczm i barów o czerwonych i niebieskich szyldach, na których napisane było «piwiarnia z ogrodem» lub, wymyślną czcionką, «Tawerna Spotkanie Przyjaciół». Kelnerzy w marynarkach białych tylko z nazwy krzątali się pośród dymu, podczas gdy w tle grała «maszyna muzyczna», stukwały szklanki, jęczał akordeon, a pojedynczy głos śpiewał rzewne, rozdzierające serce pieśni. Cały ten pstrokaty, krzykliwy świat wypełniały jęki, bójki, pijatyki, krzyki, uściski, walki, pocałunki i łzy”¹⁷.

Państwo, działając za pośrednictwem rozlicznych urzędów i oficjeli, starało się jak mogło uregulować i uporządkować życie Bagniska i reszty miasta.



Plac Błotny, widok od strony Kremla



Targ na Bagnisku

Sprawdzało produkty sprzedawane na rynkach i produkowane w fabrykach Einema, Smirnowa i Lista; naprawiało ulice, chodniki i nabrzeża (Nabrzeże Berseniewa i Nabrzeże Sofijskie były jednymi z najlepiej utrzymanych w mieście); wyławiało z Rowu ciała pijaków i samobójców; liczyło każdą parę drzwi, okien i rąk dla potrzeb podatkowych i wywiadowczych; dostarczało wodę, gaz i prąd, wraz ze szczegółowymi zasadami ich nabywania i użytkowania; co sto metrów zainstalowało hydranty przeciwpożarowe Gustawa Lista i gasiło pożary (ogłaszanie alarmu coraz częściej odbywało się telefonicznie zamiast z wież pożarowych); utworzyło system kanalizacyjny, a w 1914 roku nakazało korzystać z niego właścicielom nieruchomości, którzy mieli zgłaszać zażalenia o „przykrych zapachach dochodzących z toalet i pisuarów”; odwodziło zalane tereny i przewiozło zalegające odpady na specjalne wysypiska; opierało, przechowywało i sortowało mięso w specjalnych komunalnych ubojniach; wydawało numerowane odznaki taksówkarzom i pilnowało przepisowego parkowania i ruchu drogowego; zarządzało rosnącą siecią tramwajową, napędzaną elektrycznością produkowaną na terenie dawnego składu wina

i soli (spalając przy tym ropę transportowaną pociągiem z Baku do specjalnego zbiornika przy klasztorze Simonowskim i przepompowywaną na Gręzawisko podziemnymi rurociągami); dostarczało listy, paczki i telegramy; zastępowało naftowe latarnie uliczne gazowymi, a przed soborem Chrystusa Zbawiciela i wzdłuż linii tramwajowych nawet elektrycznymi; zmuszało właścicieli nieruchomości do wywożenia brudnego śniegu poza granice miasta i zatrudniania woźnych i strażników nocnych (którzy pełnili też funkcję policjantów); sadziło drzewa i utrzymywało parki miejskie z altanami, pawilonami i scenami koncertowymi; budowało, fundowało i utrzymywało większość szkół; opłacało około połowy szpitali w mieście; nadzorowało i cenzurowało wystąpienia i publikacje; ustanawiało sierocińce, przytulki, schroniska i urzędy wsparcia najuboższych; wymagało, by wszyscy obywatele imperium byli zarejestrowani w swoim miejscu zamieszkania, a wszystkie narodziny, śmierci i małżeństwa były zarchiwizowane przez odpowiednich duchownych. (Aby móc poślubić swą kuzynkę, Rachmaninow musiał uzyskać pisemne zaświadczenie, że się wypowiadał, znaleźć popa gotowego zaryzykować gniew Świętego Synodu i otrzymać specjalne pozwolenie od cara)¹⁸.

Współczesne państwo niejako z definicji robi za mało lub zbyt wiele; jego liczne usługi są jednocześnie wtargnięciami i uprawnieniami. Na początku XX wieku Rosja nie była współczesnym państwem, gdyż jego działalność nie mogła dotrzymać tempa industrializacji (Moskwa była jednym z najszybciej rozrastających się miast na świecie, a nowi przybysze, tacy jak Kanatczikow, stanowili około siedemdziesięciu procent populacji), a ponieważ zarówno jej obywatele, jak i sami biurokraci uważali narzucane zasady za opcjonalne, a przynajmniej negocjowalne (Siergiej Rachmaninow rozwiązał problem swego kazirodczego związku, zdobywając zaświadczenie o spowiedzi nigdy do niej nie przystąpiwszy, świętując swój ślub w kaplicy koszar szóstego regimentu grenadierów i otrzymując notkę od cara o treści: „Co Bóg złączył, człowiek niech nie rozdziela”). Lecz przede wszystkim późna carska Rosja nie była współczesnym państwem, gdyż nigdy do końca nie zaakceptowała tego, że jej działania służą wypełnianiu niezbywalnych praw, ani też że jej poddani są odpowiedzialnymi obywatelami (to jest, osobami biorącymi aktywny udział w swojej nacjonalizacji). Nigdy też nie próbowała z jakimkolwiek przekonaniem twierdzić, że Rosjanie biorą udział w budowaniu swojego państwa, że są zainteresowani jego ciągłym rozwojem oraz samodzielnie powstałą chęcią, niechby chociaż ambiwalentną, by prosić o więcej instytucjonalnych wtargnięć¹⁹.

Zamiast tego imperialna władza stale próbowała tworzyć sobie nowe, niepotwierdzone oficjalnie uprawnienia oraz przy każdej nadarzającej się okazji dyscyplinować ich potencjalnych uzurpatorów. W przededniu pierwszej wojny światowej Moskwa była najczęściej patrolowanym miastem

w Europie (na jednego policjanta przypadało około 278 mieszkańców, gdy w przypadku Berlina liczba ta wynosiła 325, w Paryżu 336, a w Wiedniu – 442). Komenda policji na Jakimance, której rewir obejmował Bagnisko, gromadziła dane o wszystkich jego mieszkańcach, w tym o cudzoziemcach, Żydach, studentach, taksówkarzach, robotnikach i bezrobotnych, a także rejestrowała „sklepy, zajazdy, fabryki i zakłady rzemieślnicze”. Poza rutynowym notowaniem i raportowaniem danych, agenci policyjni opisywać mieli „nastroje” poszczególnych grup (zwłaszcza tych mogących wywierać „zły wpływ na współpracowników”), zachęcać mieszkańców do wywieszania flag na święta państwowe, a także „mieć baczenie” na wszelkie „osoby umieszczone pod jawną lub tajną obserwacją policyjną”. „Cechy charakterystyczne” takich osób w policyjnych kartotekach bywały określane jako „porywczosć”, „rozmowność” oraz – w przeważającej części przypadków – „skłonność do przemysłów”. Im ciężiej pracowali policjanci, tym bardziej porywczy, rozmowni i skłonni do przemysłów okazywali się ich podopieczni²⁰.

We wrześniu 1905 robotnicy Gustawa Lista jako pierwsi w Moskwie dołączyli do strajku domagającego się wolności obywatelskich i „nietykalności osobistej” oraz poprawy warunków pracy. Po wiecu na Nabrzeżu Sofijskim trzystu z nich poszło do fabryki cukierniczej Einema i wymusiło jej zamknięcie. W listopadzie 1905 roku warsztat mechaniczny Einema przeistoczył się w skład broni, w którym robotnicy szykowali noże i sztylety w oczekiwaniu „nocy św. Bartłomieja” (którą, według historyka przekazów ustnych z okresu wczesnego bolszewizmu, rozumieli jako „ogólną rzeźnię”). W grudniu 1905 budynek ten był świadkiem sporadycznej strzelaniny i stawiania barykad; w 1906 i 1913 roku kolejnych strajków; w kwietniu 1908 roku katastrofalnej powodzi, która zniszczyła większość piwnic; w 1915 roku ogromnych antyniemieckich zamieszek, które wywołały pogrom na terenie fabryki Einema i zdewastowanie sześciu firmowych sklepów ze słodyczami na terenie miasta. Bagnisko wraz z całą resztą Rosji stawiało się porywcze, rozmowne i skłonne do przemysłów, z pominięciem wszystkich pozostałych humorów. Oczekiwania i klasyfikacje władzy państwowej („chłop” Kanatczikow, „arystokrata” Rachmaninow) nie miały nic wspólnego z tym, czego ludzie naprawdę chcieli lub o czym naprawdę marzyli; prawdy Cerkwi (od boskiej legitymacji władzy autokratycznej po skuteczność spowiedzi) były regularnie kwestionowane i wyśmiewane; nowe instytucje organizujące życie ekonomiczne (w tym wielkie fabryki będące własnością cudzoziemców, takich jak List czy Einem) miały trudności, by przedstawić siebie jako część jakiegokolwiek dotychczasowego modelu cnotliwego życia; nowy system linii kolejowych, którego oś wyznaczała północna Moskwa (w kierunku której grawitowały nowe dystrykty przemysłowe i handlowe), kłócił się z dawnym układem ulic promieniujących od Kremla; literatura wysoka (coraz

odleglejsza od masowej) w większej części porzuciła swoją rolę łącznika między „dawno, dawno temu” a „długo i szczęśliwie”. Rosja nie tylko padła ofiarą zderzenia industrializacji z fin-de-siècle’em, lecz także sztywność, którą charakteryzował się jej *ancien régime*, sprawiała, iż jej los zdawał się uniwersalnym objawieniem. Po imperium krążyły rzesze proroków, wieszczów i wędrownych kaznodziejów. Wszyscy zdawali się wierzyć, że świat jest chory i długo już nie wytrzyma²¹.

Poza ortodoksyjnymi prawosławnymi, którzy czytali więcej literatury dewocyjnej, chodzili na więcej pielgrzymek i zgłaszali więcej cudownych uzdrowień i widzeń niż działo się to pół wieku wcześniej, pojawili się również świeżo nauczeni literacki pisarze proletariaccy, którzy opisywali „łańcuchy cierpienia” i nadchodzące wybawienie; joannici, którzy wielbili św. Jana z Kronsztadu jako herolda nadchodzącej apokalipsy; Bracia, którzy głosili osobiste odkupienie na drodze wstrzemięźliwości, trzeźwości i charyzmatycznego spirytualizmu; tołstości, którzy przewidzieli uniwersalną transformację moralną dzięki wegetarianizmowi i pacyfizmowi; duchoborcy, którzy sprzeciwiali się rosnącemu zapotrzebowaniu na rekrutów i zarejestrowanych obywateli, emigrując do Kanady z pomocą tołstoistów (i ich pobratymców, kwaków); baptyści, którzy żarliwie i skutecznie nawracali na ideę kapłaństwa wszystkich wiernych; socjaliści-rewolucjoniści, którzy wierzyli w rosyjskiego chłopca jako zarówno narzędzie, jak i głównego beneficjenta powszechnej emancypacji; socjaldemokraci (podzieleni na bolszewików, mienszewików i liczne drobne, krótkotrwałe sekty, w tym bogotwórców), którzy wierzyli w zbawienną rolę miejskiej klasy robotniczej; anarchiści, którzy oczekiwali, że wolne jednostki stworzą świat bez przymusów; dekadenci, którzy mieli „poczucie, jednocześnie duszące i wywyższające, bycia ostatnimi w szeregu”; symboliści, którzy, jak ujął to Władimir Sołowiow, podchodzili do „każdego obiektu i fenomenu”, w tym swoich własnych istnień, „z punktu widzenia jego ostatecznego stanu lub w świetle przyszłego świata”²².

Na Bagnisku i wokół niego wszyscy byli symbolistami. Ulubioną książką Nikołaja Bucharina, gdy miał dziesięć lat, była Księga Objawienia, przemawiał do niego „jej podniosły i zagadkowy ton, kosmiczny kataklizm, trąby archaniołów, powstawanie zmarłych, Bestia, ostatnie dni, Nierządnicza babilońska, magiczne czasy”. Po przeczytaniu *Krótkiej powieści o Antychryście* Sołowiowa młody Nikołaj poczuł „dreszcze na karku” i pobiegł do matki, by spytać ją, czy jest nierządnicą. Aleksander Woronski, syn popa z Tambowa, żyjący na poddaszu piekarni prosfor na Zamoskworieczju i w przycerkiewnych piwnicach nauczający kuśnierzy marksizmu, „wciąż powtarzał” wersety, które zapamiętał jeszcze jako podrostek – o boskim darze „niepodzielnego oddanego serca” i „inspirującego gniewu”, który zrodził „potężne, zaciekle, bezlitosne hymny zemsty i odpłaty”: „Splądrowane będą twoje bogactwa, rozkradzione twoje